

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 145.

7. grudnia 1833.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1834 w takim kształcie i w takiej objętości, jak w roku bieżącym 1833, t. j. Gazeta po 3/4 arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadły; wyjąwszy święto Bożego Ciała, dnia 6. maja, i święto Bożego Narodzenia, dnia 25. grudnia 1834 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku Redakcja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego roku złożyć prenumeratę półroczną, lub kwartalną w tych ces. król. Pocztaństwach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztaństwie lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. lwowskiego Pocztaństwu nadesłaną zostanie.

Ktoby chciał odbierać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztaństwach na prowincyi na półroku zfr. 11 kr. 12; na kwartał zfr. 5 kr. 36 m. k.; w głównym c. k. Pocztaństwie lwowskim na półroku zfr. 10 kr. 24; na kwartał zfr. 5 kr. 12 m. k.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na półroku zfr. 9 kr. 36, nu kwartał zfr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; na pół roku zł. 1 kr. 30 mon. konw.

Redakcja i kantor Gazety Lwowskiej spowodowane są do oświadczenia, że listów, piem i pakietów, nadesłanych im bądź z kraju tego, bądź z zagranicy, nie przyjmują, jeżeli tenie są frankowane. Upraszają przytém, aby *ex officio* urzędowe obwieszczenia i doniesienia przesyłano do właściwych władz tutejszych; innym zaś artykułom, do umieszczenia w Dodatku do Gazety Lwowskiej przeznaczonym, aby dołączano należytość od umieszczenia, ustanowioną rozporządzeniem c. k. Rządów krajowych z dnia 24. lipca 1821 nro. 29757, w Dzienniku urzędowym do nrów. 98, 99 i 100 ogłoszonym, z roku 1833, to jest: za pierwsze umieszczenie od wiersza drukowanego na półkolumnie (w szpalcie) po 3 kr., za każde następujące od takiegoż wiersza po 1 1/2 kr. mon. konw.; a zatém za trzykrotne umieszczenie po 6 kr. mon. konw.; w przeciwnym bowiem razie artykuły, bez dopełnienia powyższych warunków nadesłane, nie będą od Redakcyi przyjęte i w Dodatku umieszczone.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Z Drezna donoszą nam pod d. 17. listopada 1833 r.: Mieszkańcy miasta Drezna byli temi dniami świadkami jednego z najsmutniejszych zdarzeń z powodu zawczesnej śmierci księcia Władysława Ponińskiego. Ten albowiem młody książę, obdarzony najlepszemi duszy przymiotami i powołany do najslodszej życia nadziei, rozstawszy się z tém doczesnym smutnym życiem,

przeniósł się na dniu 14. wspomnionego miesiąca i roku do wieczności. Wszyscy znajdujący się w Dreznie Polacy i wielu mieszkańców tego miasta napojeni, jako prawdziwi uczestnicy w żalu pogrążonej, wielkim smutkiem familii, prowadzili zwłoki zmarłego aż do kaplicy, gdzie tymczasem złożone są, nim do znajdującego się w Galicyi grobu familijnego odwiezione będą. — Podług doniesienia opuści nieszcześnie dotknięta księżna, matka zmarłego, z całą swoją familiją Drezno, i uda się do Wiednia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— Z Petersburga d. 9. (21.) list. —

Reskrypt cesarski do generała jazdy, hrabi Wittta.

Hrabio Janie, synu Józefa! »Odnaczające się ze wszech miar wypełnienie poleconych wam trudnych i ważnych obowiązków urzędu warszawskiego wojennego gubernatora, tudzież niezamordowana pracowitość w dwukrotnie zdarżoném dowodzeniu przez was czynną armiją, podczas niebytności jej głównodowodzącego, generała-feldmarszałka księcia Warszawskiego, hr. Pałkiewicza-Erywskiego, w ciągu jakowego dowództwa utrzymaliście porządek i karność we wszystkich, armiją tę składających wojskach, daly wam zupełne prawo do szczególnej mojej wdzięczności, którą miło mi jest przez niniejszy wam wyrazić.«

»Pozostaję mam zawsze przychylnym.«

Mikołaj.

Ameryka.

Pytanie sporne, niemniej ważne dla Związku Ameryki północnej, jak ów, szczęśliwie załatwiony spór względem taryfy, wszczęło się niedawno w Zjednoczonych Stanach. Podczas ostatniego wyboru na prezydenta doznał generał Jackson potężnego oporu ze strony banku narodowego. Na posiedzeniu z 1831/32 przeszedł w kongresie bil względem odnowienia przywileju banku; lecz prezydent oświadczył, iż nie zezwoli nigdy, aby ten, lub podobny onemuż zakład istniał, i sprzeciwił się temu bilowi. Zdaje się, że bank, aby się pomścić na prezydencie i zapewnić sobie odnowienie bilu swobody (który gaśnie w roku 1836, a zatem przed upłynieniem drugiej prezydentury Jacksona), pracował przeciwko powtórnemu wybraniu go na prezydenta. Generał Jackson ogłosił przynajmniej w końcu września obraz postępowania banku, zarzucając mu, że funduszów, jakie miał pod swoim zarządem, używał wyraźnie na zabiegi podczas wyborów i na przekupstwa. Tak np., chociaż przywilej jego blizki jest zgaśnięcia i bank wie, że rząd zamierza jego depozytów użyć na spłacenie długu stanu; wszelako wypożyczył w ostatniem półtora roku od 42 do 70 mil. dolarów, nie w innym celu, jak tylko, aby, o ile być może, na największą część narodu mieć wpływ. Znaczne sumy wypożyczono pod niezwykajnie korzystnymi warunkami wydawcom gazet. Artykułami gazet i pism ulotnych starał się bank skłonić lud do głosowania w jego interesie, a udział mających widokami zupełnego upadku przerazić, gdyby generał Jackson na nowo został obrany. Summę 18,000

f. s. użyto wyraźnie na zakupienie pism ulotnych i gazet, lub na umieszczenie artykułów i również tak znaczną sumę na przekupstwa. Dalej zarzuca prezydent bankowi, iż ón, wiedząc, że rząd będzie potrzebował złożonych w banku pieniędzy na zapłacenie w roku 1832 swoich wierzycieli holenderskich i angielskich, zniewolił tych wierzycieli, aby swoje zapisy dopięro w rok lub we dwa lata wypowiedzeniu ze strony skarbu prezentowali. Przez to byłby bank pozostał w posiadaniu pieniędzy, i byłby procenta znpłacił wierzycielom; kapitału zaś domagaliby się od rządu, który, gdyby bank stracił, zmuszony byłby zapłacić we dwójnasób sumę. Prezydent więc widział się z tego powodu, i z innych przyczyn przymuszonym, rozkazać wszystkie depozyta odebrać z banku. Środek ten sprawił wielkie wrazenie; większa część dzienników, mianowicie gazety, w interesie banku piszące, powstały nań, jako na dowolny i dyktatorski; atoli zdaje się, że generał Jackson bardziej łyskał, niżeli stracił na opinii publicznej, a przynajmniej w niektórych częściach unii jego nowy wybór jest zapewniony. Rzecz ta jest przeto ważna, że zdaje się przechodzić w formalną walkę między prezydentem, a interesami pieniężnemi i banku.

Hiszpanija.

Dzień. *Messenger* donosi: Jest już miesiąc, jak Sarsfield ruszył z nad granicy portugalskiej dla utłumienia powstania. Wiedzieliśmy prawie w jednym czasie, że poszedł na północ i przybył do Burgos. W tém mieście połączyła się z nim gwardyja, posłana z Madrytu. W tej samej chwili nastąpiła dywersyja w Biskai, przez Castagnona uczyniona. Pod ów czas trzeba było przypuścić, że wszystko zmierzało do połączenia się tych trzech korpusów, któremi można było powstanie w samym zarodzie utłumić. Każda zwłoka sprzyjała karlistom. Zdarzenia dowiodły, że nmieli korzystać z czasu; albowiem odparli generałów Castagnon i El Pastora do San Sebastian i zajęli wszystkie punkta, z początku przez nich osadzone. Nie spodziewaną zwłokę Sarsfielda w pochodzie nie można przypisywać ani brakowi determinacyi, ani błędowi strategicznym. Rząd madrycki byłby o tém wiedział, albowiem nieustannie był z nim w związku, ile że musiał ón oceniać stanowcze poruszenia. Generał ten musiał natrafić na trudne do pokonania przeszkody. Donosiliśmy już o nich przed kilką dniami podług wiadomości prywatnych, wstrzymując się od sądu, jakiego okoliczności nakazują. Głównemi przeszkodami były następujące: Przewyższająca siła kup zbrojnych, dowodzona przez

Mérida, zbiegostwo ludzi Sarsfielda w pochodzie, i obawa, aby się nie powiększyło, gdy opuści Burgos, nakoniec nieprzychylnosc mieszkańców tego miasta. Wymuszoną nieczynność Sarsfielda oznacza nieprzyjemna dosyć okoliczność, mianowicie niezdołność w przestaniu temu oficerowi posiłków, któreby go postawiły w stanie, działać zaczepnie. Okoliczność ta każe wnosić, że nie same owe trzy prowincyje biskajskie są w powstaniu, jak nieustannie powtarzają gazety ministeryjalne; albowiem w tym przypadku użytoby wszystkiego, aby je podbić. Ponieważ wszystko wojsko, na które się spuścić można, stoi w Madrycie; przeto zdaje się, iż uważają je za nieodzowne dla bezpieczeństwa stolicy, lub że muszą być względnie innych prowincyj większe obawy, niżeli o te, o których nam mówią. Z bardzo pewnego źródła dowiadujemy się istotnie, że gierylasy kastylijskie bardzo dokuczają stolicy i nie dopuszczają onej w żywnosc zaopatrzyć się. Na wielu punktach zachodnich królestwa wybierają ludzi do wojska w imieniu i na rachunek Don Carlosa. Pobór podatków stał się dla tego uciążliwy, co pomnaża kłopoty administracyi. Madryt ponosi wielkie ofiary dla wspierania rządu. Szczególniej odznaczają się magnaci; lecz te źródła pomocne mogą być prędko wyczerpane.

Courrier Français z d. 21. listopada zawiera następujące uwagi nad ostatnimi wiadomościami z Hiszpanii i Portugalii: »Wiadomości z Portugalii do d. 11. t. m. takiej są treści, jakiej się spodziewać potrzeba było, podług obrotu tej wojny. Dwa stronnictwa, prawie równe co do sily, z których żadne nie okazuje szczególnego zapału, uważają, drażnią się i uderzają czasami na siebie z większą ostrożnością, niżeli rozjątrzeniem, z tą, jak we wszystkich takich utarczkach, które się długo ciągną, wynikają walki bez wielkich rezultatów, ze skutkami i szkodami, jakie sobie nawzajem zadają. Podczas, gdy Saldanha stara się zamknąć Santarem, korpus miguelistów wypędza wojsko konstytucjonistów z Alcacer de Sol; podczas, gdy Dom Pedro zamysła posłać korpus 3500 ludzi przeciw Abrantes, korpus obserwacyjny pod Oporto korzysta ze słabej osady, uderza na linię, i tylko z wielkiem usiłowaniem zostaje odparty; któż obliczyć zdoła, jak długo trwać może na tyłu punktach rozrzucona wojna bez stanowczych rezultatów? Podobnym jest do wiary, że pośrednictwo, zapowiedziane przez Gazetę Madrycką, mogłoby położyć tamę tej wojnie. Lecz cóż zdoła gabinet madrycki, nawet przez gabinet londyński wspierany, ku przywróceniu pokoju w Por-

tugalii? Jaki rodzaj zgody mógłżeby proponować obudwom stronnictwom? Jakżeby królowa mogła radzić jednej ze stron walczących do ustąpienia części praw swoich, bez wystawienia siebie na odebranie rady uczynienia tego samego, aby położyć koniec prawie podobnemu sporowi, w jaki jest wplątana? Sprawa portugalska może się skończyć tylko przez pokonanie jednego z obudwóch stronnictw, i samo zwycięztwo musi rzecz tę rozstrzygnąć; na próżno jest wzywać innego pośrednika. Z resztą osobliwą jest, iż królowa hiszpańska zatrudnia się pokojem w Portugalii, chociaż sama nie jest w stanie nadać pokoju własnemu krajowi; że chce wystąpić jako pośredniczka u swojego sąsiada na Zachodzie, gdy tymczasem jest do tego przywiedziona, aby wezwala interwencyi swojego sąsiada na Wschodzie. Zdaje się nam, że królowa zatrudniona jest własnymi sprawami, i nie może się mieszać do interesów portugalskich. Doniesienie dzień. *Bulletin du Soir* z dnia onegdajszego, że wiadomości opiewają bardzo pomyślnie dla sprawy królowej, nie potwierdza się z dzieńników i depeszy, które wczoraj nadeszły. Wojsko Sarsfielda wyruszyło; lecz poruszenie jego było bez skutku, i jenerał ten, jak *Revista Espanola* z d. 10. sama wyznaje, powrócił znowu d. 4. do Burgos, i od tego czasu nic nie przedsiębrał. Jedną kupę gierylasów rozbrojono pod Valencyją, drugą pod la Seu d'Urgel wzięto w niewolę, co dowodzi, że są gierylasy nawet w prowincyjach, gdzie powstanie nie wybuchło zupełnie. Powstańcy biskajscy zostali pod San Sebastian odparci; jestto szczęśliwe zdarzenie; powstańcy, którzy nie mają dział ciężkich, a może ani polowych, muszą wielkie zaufanie w swojej pokładac sile i mocno na złym stanie załogi polegać, gdy się ważą uderzyć na twierdzę, jaką jest San Sebastian. Korrespondencyja dzieńnika *Mémorial Bordelais* mówi o zaczepnym poruszeniu, jakie przedsięwziąć zamysła Sarsfield łącznie z jenerałami El Pastor i Wall. Od wspólnego działania tych wojsk spodziewać się można szczęśliwej zmiany w prowincyjach północnych. Wszakże, dopóki będą nieczynnymi, codziennie będzie gorzej.«

Dzieńniki ministeryjalne paryzkie z d. 22. listopada nie mieszczą żadnych ważnych wiadomości z Hiszpanii. Dzień. *Journal des Debats* donosi tylko: »Utrzymywano wczoraj wieczorem, że, podług listów z Madrytu, wielkie wzburzenie panuje w stolicy; że tamże odkryto spiski na korzyść Don Carlosa, i że kilku żołnierzy zbiegło.«

Właśnie przy końcu naszego pisma (mów

Dostrzegacz Austrijski z d. 1. grudnia) odebraliśmy wiadomość z Paryża z d. 22. listopada wieczorem i następujące dwie telegraficzne depesze z Bajonny z d. 19. listopada: I. Telegraficzna depesza z Bajonny z d. 19. listopada, nadesłana do Bordeaux przez telegraf, a z tamtą przez gońca do Paryża: »Generał Harispe do ministra wojny. Sarsfield pobił plebana Merino pod Belorado i zabrał mu 600 jeńców. W d. 14. stał ón w Pancorbo. Merino cofnął się ku Alava.« — II. Telegraficzna depesza z Bajonny z d. 19. listopada, przesłana z Bajonny do Tours przez telegraf, a z Tours pocztą do Paryża: »Prefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Sarsfield wyruszył w d. 21. wieczorem z Burgos na czele 13 do 14000 ludzi i szczęśliwie działami ku Vittoryi. Prawe jego skrzydło napotkało w d. 14. na kupy zbrojne Merina. Potyczka była zacięta; powstańcy utracili 1000 ludzi na placu boju; reszta się rozpieczęliła. Zapewniają, że Merino cofnął się ku Miranda z 4000 ladajackiego wojska. Don Carlos jest w Roimbrze.«

Times zawięra z d. 20. z. m. następujący list z Madrytu z d. 8. listopada: Rząd angielski uznał już Donnę Izabellę. P. Villiers odebrał swój nowy list wierzytelny. Lord W. Hervey reprezentował dotąd Angliję pod tytułem sprawującego interesa. Gońca, który przywiózł posłowi angielskiemu pomieniony list wierzytelny, poprzedził inny, który doniósł, że jest w drodze. Obydwa gońcy zatrzymywani byli przez powstańców, którzy onym niektóre rzeczy i papiery zabrali, lecz depeszy nie naruszyli. Szczęściem było dla nich, że się nie dostali w ręce gicrylasów Merina, jednego ze wszystkich naczelników, który najmniej robi korowodów. Organizacja milicyj miejskich jest środkiem, który się zupełnie panu Zea nie podoba; lecz p. Zea nie może się mu sprzeciwić, ponieważ podany jest przez jeneralnych kapitanów, odpowiedzialnych za spokojność i porządek w prowincyjach, którzy wśród teraźniejszych okoliczności nie mogli lepszego dla onych utrzymania przedsięwziąć. Teraz zaś nie jest czas wchodzić w rozpoznanie takiego środka z tymi, którzy go żądają; lub pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy go już wykonali. Inni członkowie władzy wykonawczej tak mocno pochwalają organizacyję korpusów milicyi, iż życzą sobie, aby i w Madrycie była zaprowadzona; atoli wszyscy ministrowie obawiają się dać obywatelom broń w rękę; albowiem możeby ją natychmiast obrócili przeciwko niepopularnym członkom gabinetu i przyspieszyli obalenie wszystkiego. Wszelako podobieństwo

jest do prawdy, że utworzenie pewnego rodzaju gwardyi obywatelskiej będzie potrzebne w Madrycie; ponieważ osada, przez konieczność posiłkowania korpusu, przeznaczonego do działania przeciw powstańcom na północy, codziennie się zmniejsza, a stolica nie może być zostawiona bez opieki dostatecznej siły zbrojnej.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dniu 18. listopada z południa miało być w Brighthonie tajne zgromadzenie rady, pierwsze od czasu odroczenia parlamentu. W tym celu udał się tamże książę Richmond z Londynu. Hr. Grey i lord Brougham wyjechali już w dniu 16. do Brighthonu dla odwiedzenia króla, odprawivszy wprzód długie narady z lordem Althorp, lordem Palmerstonem, księciem Richmond i p. C. Grant. Lord Palmerston i Stanlej pojechali za nim w dniu 18. do Brighthonu, a 19go spodziewani są znowu wszyscy ministrowie w Londynie.

Gazety londyńskie z dnia 18. listopada zajmują się obszernym pytaniem o interwencyi francuzkiej w Hiszpanii, i prawie wszystkie bez wyjątku oświadczają się przeciwko takowej. *Times* rozwija obszernie powody, które podług jej zdania rząd francuzki wstrzymywać powinią od kosztownej wyprawy, aby bagnietami nadać półwyspowi systemat polityczny, i jest tego zdania, że, jakkolwiek rząd francuzki może dać królowej pomoc moralną, wszelako wstrzymywać się będzie od każdej zbrojnej interwencyi. *Globe* umieścił artykuł z *Times* i dodaje, że ma powód do wierzenia, że zręczni i rozumni ludzie, będący na sterze rządu francuzkiego, widzą lepiej, jak kto inny, jak niepolitycznym byłoby zbrojne wdanie się w hiszpańskie interesa, i dla tego nie myślą o tém.

Francyja.

Moniteur zawiera postanowienie, podług którego w każdej gminie mianowana jest komisya do dozoru nad bronią gwardyi narodowej. Zepsuta brón będzie kosztem posiadaczy naprawiana.

Najnowsze dzienniki francuzkie mówią o mianowaniu marszałka Molitora naczelnym wozdem wojska, zgromadzającego się pod Pireneami, które ma być pomnożone lalką pułkami pod rozkazami jenerałów Tiburce Sebastianiego i Schramma.

Przypomiemy sobie, że król zaręczył listą cywilną za pożyczkę 6 mil. franków, które p. Lafitte wziął z banku francuzkiego; że p. Lafitte, gdy nadszedł pierwszy termin wypłaty

1.300.000 fr., nie był w stanie zapłacić. Bank trzymał się króla, który na potrącenie tego długu zapłacił 300000 fr. Ponieważ zaś Montalivet, intendent listy cywilnej, wzbraniał się, resztujący milijon zapłacić, skarżył się bank w sądzie pierwszej instancji, który rozstrzygnął, że bank powinien najprzód pilnować dóbr pana Lafitte. P. Lafitte ogłosił teraz w jednym piśmie, że dom swój wystawi na sprzedaż d. 14. stycznia 1834.

Przedaż pałacu Lafitta, daje dz. *Constitutionnel* powód do następujących uwag: »Doniesienie o sprzedaży pałacu Lafitta jest ważne i zasługuje, aby je zachować jako dokument historyczny. Wyraża ono, że pałac ten będzie we dwónastu częściach sprzedany, a każda pojedyncza onegoż będzie najpierw jako sam grunt sprzedana; potem sprzedawane będą materiały, składające się z budowli do rozebrania. Gdyby lud został był w dniach lipcowych pokonany, niepodobna było, aby zwycięzca ważył się być kazać przybić rozporządzenie treści następującej: »Pałac Lafitta będzie rozebrany; materiały zostaną sprzedane, a grunt będzie na dwanaście części podzielony i sprzedany przez aukcyję.« — Tym czasem taki akt byłby był do pojęcia, lecz trudno będzie historyi, objaśnić to zburzenie we trzy lata po zwycięztwie rewolucyi. Jest niejako zagadką ów text ogłoszenia, który jest tak zimny, jak niezmienny wyrok losu. Coż jest prostszego i zwyczajniejszego? Dłużnik, przesładowany przez nielitościwego wierzyciela, sprzedaje swój dom dla uniknienia gwałtownej grabieży. Ten dom; reszta ogromnego majątku, jest za wielki, aby znalazł jednego kupca, potrzeba go zatem podzielić. Notaryjusze i komisarze aukcyjni powiedzą, że to jest zwyczajną operacyją. Atoli ów dłużnik jest obywatelem, który majątek swój poświęcił usłudze i sprawie rewolucyi. Ale ten wierzyciel jest to publiczny instytut, który po części usiłowaniam, kredytowi i bez interesowności owego dłużnika winien jest swoją pomyślność, a może i swoją egzystencyją. Ale ten dom był przez lat 15 schronieniem wygnańców a przez trzy dni główną kwatérą rewolucyi. Jakim sposobem mógł być ten pomnik jeszcze za życie tego, który go zbudował i wsławił, jak mógł być we trzy lata po rewolucyi, dokonanej w onego murach, poświęcony zburzeniu?

P. Lamartine przybył do Marsylii w d. 28. października, gdzie przywiózł zwłoki swojej córki, zmarłej na Wschodzie, a w d. 1. listopada powrócił do Macon.

Holandyja.

Wiadomości z Haagi z d. 15. listopada donoszą: Zapewniają tu powszechnie, że panu Dedel mają być posłane nowe instrukcyje z których posłaniem wstrzymano się aż do zezwolenia niemieckiego zgromadzenia i księcia Nassauńskiego na propozycyje terytoryjalne. Propozycyje te musiały być nie dawno niemieckiemu Związku musiałe zrobić, chociaż, jak widać ze zgromadzenia się pełnomocników na konferencyją w d. 2. listopada, w Londynie sądzono, że się to już stało. Lecz czyli zgromadzenie, jak zawsze sądzono, uważać będzie zezwolenie jedynie za formalność; lub czyli się na tém wyraźnie naradzać, i żądać będzie wynagrodzenia w ziemi za część Luxemburga, której żądają, aby odstąpiono, to się teraz pokaże. Niech będzie jak chce, sądzą, że pełnomocnicy pięciu wielkich mocarstw nie odnowią wprzód swoich konferencyj, dopóki nie będą ogłoszone akta zezwolenia zgromadzenia Związku i agnatów. Rząd nasz cieszy ciągle dobrym sposobem myślenia trzech dworów północnych. Utrzymują, że posłowie Pruss i Austrii przy konferencyi opatrzeni są w nowe, dla nas bardzo łagodne przepisy. Mówią wciąż o *Memoryjale* który rząd nasz miał podać księciu Schwarzenberg, a który w Berlinie do brze został przyjęty.

Belgijum.

Gazety bruxelskie donoszą z tamtąd pod d. 18. listopada: Wczoraj o godzinie 4. z południa podał królowi baron Armin list swój wierzitelny, który go przy monarsze naszym jako nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra króla jmci pruskiego zawierzitelnia.

Wczoraj był wielki obiad u dworu. Znajdowali się na nim posłowie Francyi i Anglii, pełnomocnicy Pruss i Austrii, wielu senatorów i reprezentantów, książę Aremberg i wysocy urzędnicy władz sądowych i administracyjnych.

Miasto Bruxella podało skargę przeciwko rządowi za szkody, poczynione przez rewolucyją na pomnikach i majątku miasta, jakoteż o wynagrodzenie za rabunki obywateli Bruxelli.

W fabryce leodyjskiej zamówił wice - król Egiptu 15.000 sztuk broni.

Gazety bruxelskie donoszą z Hasselt pod d. 19. listopada: Wczoraj ukończyła konferencyja narady swoje z Holandycją względem wolnej żeglugi na Mozeli aż do morza i komunikacyi z twierdzą Maestricht. Wszystko jest tak obwarowane, że artykuł konwencyi z d. 22. maja, ściągający się do tych obudwóch przedmiotów, będzie mógł być wykonany, gdy nastąpi raty-

fikacja. Jenerałowie Hurel i Sachsen-Weimar upoważnieni są do ratyfikacji tej konwencji; że zaś ten ostatni nie powrócił, zatem ta formalność dopiero za kilka dni będzie dopełniona. W skutek tej ugody będą mogły wojska znowu dawne swoje zająć leże.

Niemcy.

Gazety monachijskie donoszą: Postanowieniem z d. 14. listopada rozkazał król jmc utworzyć dyrekcją fortyfikacyjną, w celu wzniesienia dawniej uchwalonej twierdzy w Germersheim, i na przelożonego téjże mianował majora inżynierji F. Schmaus, a przytém rozkazał, aby niezwłocznie posłano z Ingoldstadu do Germersheim drugą kompaniję saperów.

Gazeta powszechna donosi z Monachijum z d. 26go listopada: O wyjściu do Grecyi czterech nowo utworzonych kompanij udzielamy dodatkowo następujących wiadomości, odebranych z pewnego źródła, na których dokładności można polegać, albowiem w biurze werbowniczem są starannie utrzymywane listy. Od rozpoczęcia się werbunku na nowo do służby greckiej (w drugiej połowie lipca b. r.) aż do 15. listopada wyszło do Grecyi, zupełnie oporzędzonych, uzbrojonych i wyćwiczonych 1728 ludzi. Między temi znajduje się mniej więcej uczonych lub w kunsztach biegłych 125 ludzi; mianowicie: 18 jurystów, 15 chirurgów, 8 lekarzy, 34 uczniów, 12 architektów, 10 malarzy, 4 nauczycieli, 18 pisarzy, 7 mechaników, 2 artystów dramatycznych, 7 litografów it. d.

W dniu 23. listopada roku bież. koło południa przybył następca tronu pruskiego z orszakiem swoim z Frankfurtu nad Menem do Darmstadu. Przed domem gościnnym »Pod Winogronem«, gdzie wysiadł, stał oddział żołnierzy pierwszego pułku. Z południa był w pałacu wielki obiad; wieczorem wyjechał król-wicz dalej do Heidelberga.

Grecyja.

— Z Tryjestu d. 3. listopada. —

Listy handlowe z Aleksandryi zawierają następujące uwagi o Egipcie: »Mehemed Ali postanowił wysłać wyprawę do środka Afryki, i chce do tego użyć kapłanów mahometańskich, którzy mają obszerne związki missyjne w Sudanie, a przeto daleko większą łatwość podróżowania, niżeli Europejczycy. Większa część Sudanu nawrócona już do mohametanizmu; tak u pogańskich ludów, może się Mollah spodziewać dobrego przyjęcia, gdyż sława dzia-

ności ich formuł czarnoksiężkich i arabskich przepowiedni (fetyszów) w całej Afryce zajmuje wszystkie sekty. — Poprzedniczo był punkt środkowy tych związków w Tripoli, ale skoro władza Barbaryczyków zwolniła, a natomiast w równiej mierze wzrosła w Egipcie, staje się Kairo coraz ważniejszym punktem centralnym mohametańskich missyj w Afryce. Okoliczność, że karawany, idące do Mekki, muszą przechodzić przez Kairo, utrzymuje coroczne związki Egiptu z środkowymi Mohametanami. Główna szkoła missyj mohametańskich znajduje się w meczecie Elashar w Kairo, gdzie za pośrednictwem dawnych fundacyj mnóstwo zatrudnia się odpisujących przekłady koranu, który za bardzo niską cenę sprzedawany, i do środkowych krajów Afryki przesłany bywa. Pasza nie mógł zatem nigdy lepszych wynaleźć posłańców, jak tych Molahów, którzy wszędzie aż do brzegów morza atlantyckiego, a na południe przylądka Beniu, i do granic Kongo znajdują swych równowierców, będących w wysokim poważeniu u swych książąt i ludów. Nie wiemy jeszcze wprawdzie z pewnością, czyli wice-król myśli wysłać nową wyprawę przeciw Sudan. Ułożył ón sobie plan po zdobyciu Dongola i Kordofan, do opanowania Darfur, lecz zaniechał znowu tego zamiaru, podobnie jednak do prawdy, iż starać się będzie szczególnie o rozszerzenie swych związków handlowych, gdyż do tego sprzyjają mu bardzo wszelkie okoliczności. Z jednej strony pomnażać się będzie codziennie napływ niewolników *Casilas*, do Egiptu, im trudniejszy staje się handel niewolnikami na brzegach morza Atlantyckiego, z drugiej strony potrzeba wice-królowi, im bardziej się Egipt wyludnia, przez pobory do wojska i przenoszenia się do zdobytych krajów, i im więcej rozszerzają się jego rękodzielnie większej liczby ręk ludzkich, których nabywa za bawelniane towary i za broń u siebie wyrabianą. Jest zatem bez wątpienia jego interesem, rozwijać coraz więcej takowe związki, gdy przeciwnie wojna w Dazfur tyłkoby je zrujnowała, bez wynagrodzenia strat, nawet przy najlepszym skutku wojny.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, na dochod jpani Frisch: *Der Seeräuber*, opera we 2 aktach.

Jutro: *Die Räuber*, trajedyja w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: pierwsze przedstawienie komedji w 4 aktach, pod nazwą: *Drugi ja*, czyli: *Dwóch jak jeden*.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 49. Rozmaitości.)